



KRYSZYNA PIOTROWSKA

redaktor wydania

O kres wielkanocny nieodparcie łączy się z życiem. Chrystus wrócił do życia, a i te najważniejsze z naszych świąt przypadają na wiosnę, gdy przyroda powstaje z zimowego snu. Naukowcy: filozofowie, fizycy, chemicy od zarania dziejów zastanawiają się, jak powstało życie. Czy – aby powstał człowiek – wystarczyło, że połączyło się ze sobą ileś tam komórek? Do tej pory nie udało się dać na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. Jedno jest na dziś pewne: Ktoś musiał dać temu wszystkiemu jakiś impuls. Zapraszam do lektury strony III, tam radomski chemik opowiada o fascynującym świecie chemii organicznej. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. ŚW. STANISŁAWA W Wierzbicy
- 60. ROCZNICA ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH bp. E. Materskiego

Peregrynacja w parafii garnizonowej

Umocnieni prawdą o miłosierdziu

Tomasz pochodzi z Jadownika koło Tarnowa. W Radomiu odbywa zasadniczą służbę wojskową. – To nawiedzenie umocniło moją wiarę – wyznaje.

Nawiedzenie wojskowych parafii przez relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej i obraz „Jezu, ufam Tobie” rozpoczęło się latem ubiegłego roku, 15 lat po spotkaniu żołnierzy z Janem Pawłem II w Zegrzu Pomorskim koło Koszalina.

Obecnie przyszedł czas na Radom. Obraz i relikwie przybyły tu z Dębina. Uroczystości powitania przewodniczył bp Zygmunt Zimowski. Oprócz kościoła pw. św. Stanisława, nawiedzenie objęło kaplicę na radomskim lotnisku. Jedną z Eucharystii sprawował ordynariusz połowy bp Tadeusz Płoski.

W uroczystościach, nabożeństwach i okolicznościowych misjach uczestniczyli nie tylko żołnierze, ale też osoby od lat związane z kościołem garnizo-



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

nowym. Misje przeprowadził ks. kmdr Zbigniew Klusek. Każdego dnia gromadzono się na Koronce do Bożego Miłosierdzia.

– Boże miłosierdzie! Okazujesz nam swoje miłosierne serce. Natchnij nas siłą ducha, byśmy trwali przy prawdzie Ewangelii. Pomóż nam zachować wartości, dzięki którym pokolenia przetrwały w wierności

Ucałowanie relikwii św. s. Faustyny. Przewodniczy ks. kmdr Zbigniew Klusek

Chrystusowi. Odnów w nas moc chrześcijan pierwszych wieków. Umacniaj jedność naszej wspólnoty. Przyrzekamy pamiętać o chrześcijańskiej godności i zachowywać

ducha modlitwy – modlił się aktem oddania proboszcz parafii garnizonowej, ks. płk Janusz Radzik. Z Radomia relikwie i obraz przewieziono do Kielc. **ZN**

SIOSTRY PRZEDSZKOLANKI



MARTA DEKA

Do tego przedszkola jego absolwenci często wracają, żeby choć przez chwilę побыć tu, porozmawiać, podzielić się swoimi radościami i smutkami. Najstarszy absolwent ma teraz 20 lat. A co to za przedszkole? Prowadzą je siostry ze zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia w Radomiu przy ul. Struga. Powierzone im pod opiekę dzieci, siostry otaczają swoją miłością, życzliwością i modlitwą. Nic dziwnego, że gdy jest czas przeznaczony na zabawę, każde z dzieci chce być jak najbliżej sióstr i jeśli tylko to możliwe, to chce się przytulić albo coś bardzo ważnego powiedzieć na ucho. Dzieci do przedszkola kieruje MOPS, ale jeśli są wolne miejsca, przyjmowani są też inni chętni, których nigdy nie brakuje. ■

Najmłodsza grupa ze swymi opiekunkami

Więcej na s. IV–V.

Kiermasz wielkanocny



Przemawia burmistrz Andrzej Jarzyński. Z prawej Wojciech Siemion

SZYDŁOWIEC. Na szydłowieckim rynku już po raz piąty odbył się kiermasz wielkanocny. Poprowadził go aktor Wojciech Siemion, który deklamował również wiersze, m.in. „Modlitwę”

Juliana Tuwima. Wokół ratusza swoje stoiska rozłożyli rzemieślnicy, artyści ludowi, artyści amatorzy oraz szydłowieckie szkoły. Podczas kiermaszu można było skosztować wypieków oraz rarytasów z wielkanocnego stołu: szynki, kielbasy, jaj oraz pyszne go żurku.

Dodatkową atrakcją był pokaz samochodów terenowych, ubłoconych na off-roadowym szlaku. To właśnie szydłowiecki rynek Klub Miłośników Samochodów Terenowych 4X4 z Radomia wybrał sobie na miejsce zakończenia III edycji rajdu „Pod Napieciem”.

Na zakończenie kiermaszu burmistrz Andrzej Jarzyński podziękował wszystkim uczestnikom. Szczególnie ciepłe słowa skierował do Wojciecha Siemiona, dziękując mu za życzliwość dla miasta i promowanie wartości dziedzictwa narodowego, religijnego i ludowego.

Nie – dla pornografii

RADOM. Młodzież działająca w radomskim Duszpasterstwie Akademickim podjęła akcję, mającą na celu walkę z pornografią. Jak twierdzą organizatorzy, chcą przez to przede wszystkim zwrócić uwagę opinii publicznej na zagrożenia, jakie płyną z rozpowszechnia-

nia materiałów pornograficznych. Swą akcję studenci rozpoczęli od sporządzenia wykazu sklepów i kiosków, w których sprzedawane są materiały pornograficzne. Właściciele tych punktów otrzymają listy, zawierające prośbę o wycofanie ich ze sprzedaży.

Bolesne obrazy

LASY. Parkingi i leśne dukty odślanają smutną rzeczywistość – śmieci, śmieci, śmieci. Wciąż wielu ludziom łatwiej jest wywieźć po prostu do lasu to, co

im zawadza, niż pomyśleć o tym, jakie są tego konsekwencje. W efekcie nasze lasy często przypominają wysypiska śmieci i nie zachęcają do spacerów.



Przy leśnym trakcie niedaleko Wieniawy. Niestety, to nie jest wyjątek

Poetycka promocja

RADOM. W radomskim Klubie Środowisk Twórczych „Łaźnia” odbyła się promocja tomiku poezji Jadwigi Wodzyńskiej-Bujak zatytułowanego „Światło krzyża”. Recytacje wierszy dopełniał koncert muzyki poważnej „Misterium dźwięku” w wykonaniu Roberta Grudnia – organy, Iwony Jędruch – gongi oraz Teresy Molendowskiej

– sopran. Wraz z autorką jej wiersze recytował aktor radomskiego Teatru Powszechnego Włodzimierz Mancewicz. Wieczór promocyjny odbył się także w radomskim klubie „Igrek”. Poezja Jadwigi Wodzyńskiej-Bujak znana jest już poza Radomiem. Promocja tomu „Światło krzyża” odbędzie się również w Warszawie.



Poetka z Włodzimierzem Mancewiczem

Każdy grosz się liczy

KWESTA. Wolontariusze i przyjaciele radomskiego Hospicjum Królowej Apostołów kwestowali, by zebrać pieniądze na jego codzienną działalność. Wykonane przez siebie ozdoby wręczali za dobrowolne datki. W przygotowanie wielkanocnych ozdób włączyli się też niepełnosprawni podopieczni fundacji Zakonu Polskich Kawalerów Maltańskich. Jadwiga Woźniak współpracująca z tą fundacją mówi, że ci niepełnosprawni to też wolontariusze hospicjum, a praca sprawiła im wielką radość, bo gdy człowiek wie, po co coś robi, chce to robić. Z po-



Wolontariusze cieszyli się każdym klientem

mocą w zbiórkach pospieszli uczniowie technikum skórzanego z Radomia.

Ulica NSZZ „Solidarność”

RADOM. Oddany kilka miesięcy temu odcinek trasy będący przedłużeniem ulicy Maratońskiej od ronda przy ulicy Kieleckiej ma swoją nazwę – ulica NSZZ „Solidarność”. Z wnioskiem o nadanie właśnie takiego imienia wystąpili do Rady Miejskiej związkowcy z NSZZ „Solidarność Ziemia Radomska i Rolników Indywidualnych”.

Podczas głosowania radni jednogłośnie przyjęli wniosek. Przewodniczący radomskiej „Solidarności” Zdzisław Maszkiewicz nie krył radości. Wyraził wdzięczność radnym za taki wynik głosowania. Powiedział też, że ulica będzie odtąd przypominała o wielkim dziedzictwie, które niesie ruch „Solidarność”.

Radomskie spotkanie z nauką w kawiarni „Dekada”

Fascynująca chemia

Żeby powstało życie, potrzebna była informacja. Komórki tuż po zapłodnieniu – to najbardziej skoncentrowana „biblioteka” na świecie.

„Stowarzyszenie Rwańska 7” i „Kocham Radom” zaprosiły mieszkańców Radomia na „VI Spotkanie z nauką”. Gościny jak zawsze użyczyła kawiarnia „Dekada”, mieszcząca się w kamienicy przy ul. Rwańskiej 10. Spotkania z nauką są cyklem imprez odbywających się raz w miesiącu. Ich celem jest przybliżenie w sposób popularnonaukowy, przystępnym językiem, wybranych zagadnień z różnych dziedzin nauki. Mają charakter otwarty, a siedzący przy kawiarnianych stolikach słuchacze mogą zgłębiać tajniki wiedzy, popijając kawę. Zapraszani prelegenci to ludzie nauki, specjaliści w swojej dziedzinie. Po zakończeniu każdego wykładu jest czas na dyskusję.

Spotkania z nauką są organizowane dla tych, którzy chcą lepiej zrozumieć świat, oraz takich, którzy myślą, że nauka jest nudna i niezrozumiała. Ci drudzy mogą się przekonać, że wcale tak nie jest.

Gościem szóstego spotkania w kawiarni „Dekada” był dr Bogusław Misterkiewicz, kierownik Zakładu Chemii Organicznej Politechniki Radomskiej, który w swym czasie współpracował z laureatem Nagrody Nobla z chemii (1969 rok) sir Derekiem Bartonem. Dr Misterkiewicz zgodnie z tematem spotkania zapoznał słuchaczy z fascynującym światem związków organicznych.

Ach, ten węgiel

Wspólną cechą wszystkich związków organicznych jest obecność w nich przynajmniej jednego atomu węgla. Dlatego chemia organiczna zwana bywa czasem chemią węgla. Dawniej sadzono, że substancje organiczne występują tylko w orga-



KRYSZYŃA PIOTROWSKA

nizmach żywych i tylko przez nie mogą być produkowane. Tymczasem niemal wszystkie związki chemiczne produkowane przez organizmy żywe da się zsyntetyzować. Udało się również zsyntetyzować wiele takich związków, które w naturze nie występują, ale których własności są zbliżone do tych produkowanych przez organizmy żywe. Wśród pytań do prelegenta były i takie, czy na słońcu może istnieć wiązanie węgla. Otóż, jest tam tylko chemia jądrowa, nie ma chemii organicznej ze względu na zbyt wysoką temperaturę. Pytano o perspektywę otrzymania sztucznie żywego białka oraz jak powstało życie na ziemi. Pomimo wielu teorii wysnutych przez filozofów, fizyków i chemików jedno nadal jest pewne – aby powstało życie, potrzebna była informacja. Ludzie nauki wciąż nie potrafią odpowiedzieć na bardzo wiele pytań, ale na przykład wiadomo, że komórki tuż po zapłodnieniu to najbardziej skon-

Dr Bogusław Misterkiewicz prezentuje modele skomplikowanych wiązań chemicznych

centrowana biblioteka na świecie! Zaś my od strony chemicznej jesteśmy wytwarzającą energię biomasą, która podobnie jak każda biomasa szybko ulega biodegradacji.

Obok noblisty

Dr Misterkiewicz był we Francji, gdy dowiedział się, że profesor sir Derek Barton (1918–1998) ogłosił konkurs dla chemików. Ci, którzy go wygrali, mogli pracować z profesorem. Dr Misterkiewicz został zaliczony do grona zwycięzców. Tak wspomina ten czas: – Profesor miał bardzo ciekawą metodę. Nikogo nie zmuszał do pracy, ale wszyscy u niego pracowali, bo raz w tygodniu trzeba było pokazać, co się zrobiło. To była bardzo sympatyczna współpraca. A profesor był tytanem pracy, pierwszy do niej przychodził i wychodził ostatni.

U profesora doktor pracował między innymi nad ferrocenem, związkiem metaloor-

ganicznym, w którego strukturze występuje specyficzny rodzaj wiązań chemicznych. Ferrocen ma szereg zastosowań, między innymi jako dodatek do paliw, gdyż zapobiega osadzeniu się sadzy w układzie wydechowym. Związek ten ma również właściwości antyrakowe, dzięki czemu znalazł zastosowanie w farmacji. Wiadomo również, że ferrocen przy odpowiedniej obróbce ma właściwości, które pozwalają mu na przecinanie łańcucha DNA. Stąd próba wykorzystania go w terapii antynowotworowej.

To tylko znikoma cząstka problemów poruszonych tamtego wieczoru przez dr. Bogusława Misterkiewicza. W czasie tradycyjnie przeznaczonym na dyskusję najwięcej pytań zadał Igor Pielas z I klasy LO im. Mikołaja Kopernika w Radomiu, zaskakując znajomością chemii i fizyki. To dla niego – jak mówi – fascynujące przedmioty.

W kwietniu kolejne, „VII Spotkanie z nauką”.

KMG

W tym roku minie 90 lat od dnia, w którym przybyły do Radomia. Zapisują się w pamięci ludzi poprzez swą dobroć i życzliwość.

Do dziś wiele osób pamięta zapach pieczonego niegdyś przez siostry chleba.

tekst

MARTA DEKA

KRYSTYNA PIOTROWSKA

Staramy się tak organizować naszą pracę, żeby dobrze wykorzystywać dzień. Pierwszą rzeczą w naszym domu jest modlitwa. Chciałabym, żeby ten artykuł zaczynał się od słów „Boże, Ojczy Miłosierdzia, za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny, którą nam dałeś za patronkę jako Matkę Miłosierdzia, ofiaruję Ci dziś na wierną służbę serce, rozum i wolę moją” – mówi przełożona radomskiej wspólnoty siostra Oliwia. – W tej modlitwie ofiarujemy Bogu cały nasz dzień. Wszystkich ludzi, których nam powierzyło Boże Miłosierdzie, nasze prace, modlitwy, cierpienia – wszystko. Duchowość naszego Zgromadzenia streszcza się w słowie „miłosierdzie”. Każda z nas stara się usilnie, by miłosier-

dzie wyrażało się w całej jej istocie, przenikając jej myśli, słowa i działanie.

Dom tętniący życiem

Inicjatorem i założycielem domu zgromadzenia w Radomiu był ks. Paweł Kubicki, późniejszy biskup pomocniczy sandomierski. Sam też przekazał znaczną gotówkę na urządzenie zakładu. Dom i zakład w Radomiu to liczne budynki parterowe i piętrowe przy ul. Kozienickiej 31 (obecnie Struga 31). Leżały na dwu połączonych parcelach obejmujących w sumie 8 tys. mkw., a poza budynkami rozciągał się pięknie urządzone ogród, co stwarzało wystarczające możliwości dla prowadzenia zakładu dla 50–80 dziewcząt. Prowadzenie zakładu było zgodne z charyzmatem zgromadzenia, aby pomagać dziewczętom zaniedbanym moralnie. Pierwszą przełożoną w Radomiu została m. Serafina Kulkulska (1917–1922). To był okres wojny. W do-

mu nie było żadnych zapasów ani opału. Władze miejskie i miejscowi księża życzliwie odnieśli się do tworzącej się fundacji. Udało się przezwyciężyć pierwsze kłopoty i 21 listopada 1917 roku odbyło się uroczyste poświęcenie domu. Do zakładu zaczęto przyjmować dziewczęta. Sprowadzono instruktora, by uczył wychowanki koszykarstwa. Miało ono dać utrzymanie zakładowi. Później głównym źródłem dochodów stała się pralnia, piekarnia, szycie i haft. W latach 1922–1939 bywało tu od 70 do 86 dziewcząt w wieku od 12 do 30 lat. W domu trzeba było ciągle coś budować i uzupełniać: mur, bramę od ulicy, pralnię, budynki gospodarcze, instalację wodociągową.

We wrześniu 1939 roku dom w Radomiu ocalał. Pilnowano uprawy ogrodu, by zdobyć jak najwięcej środków do życia. W czasie wojny i okupacji prowadzono akcję charytatywną. Siostry uruchomiły kuchnię, rozdały odzież, leki, przyjmowały ludzi na nocleg, zajmowały się jeńcami, pomagały więźniom i ich rodzinom. Do obozów koncentracyjnych i obozów pracy wysyłały paczki z odzieżą i żywnością. Same siostry nie miały tyłu środków, aby służyć pomocą potrzebującym, ale ludzie z całym zaufaniem powierzali im pieniądze, żywność i ubrania. Po okupacji zakład u sióstr był nadal czynny. Rozwijała się pracownia haftu i szycia. Pralnia z braku sił do pracy podupadła, za to piekarnia dalej była czynna. W kolejnych latach praca wychowawcza podlegała różnym przemianom. W 1954 roku dom z pla-

cem i ogrodem został przejęty przez skarb państwa. Siostry pozostały – nie otrzymały obiektu zamiennego. Ostatecznie zakład upaństwowiono w 1962 roku. Zgromadzeniu pozostał budynek zajmowany przez siostry, część podwórza, budynki gospodarcze i ogród.

60 przedszkolaków

Po upaństwowieniu zakładu dziewczęta już nigdy nie wróciły do sióstr. – Jak nam zakład oddali, to pamiętam – przyjechała matka generalna i pyta: „No i co my teraz tu zrobimy? Budynki puste i podwórko jest”. Otworzyła furtkę i mówi: „Wiecie co, zorganizujemy tu przedszkole”. To był lipiec i my swoimi siłami w domu zaczęłyśmy organizować to przedszkole, tak że ostatniego sierpnia było poświęcenie; na pierwszego września zdążyłyśmy ze wszystkim – mówi s. Oliwia.

S. Liwia jest jedną z sióstr pracujących w przedszkolu. – Działyśmy na zasadzie ogniska przedszkolnego – mówi. Dzieci kieruje do nas MOPS i to one mają pierwszeństwo, ale jeśli są miejsca, przyjmujemy innych chętnych. W tej chwili mamy 60 przedszkolaków w wieku od 3 do 5 lat. Nie ma u nas zerówki, ale zajęcia są takie same jak w każdej innej placówce tego typu. Na swoje opiekunki dzieci mówią różnie: proszę siostry, ciociu, a czasem pytają: „Będiesz moją mamą?”. Kontakt z przedszkolem u sióstr i z innymi siostrami nigdy się nie kończy, bo dzieciaki ciągle chcą tu wracać, uczestniczą w przedszkolnych uroczystościach i zabawach. Najstarszy przedszkolny absolwent ma teraz 20 lat.

Każde dziecko chce usiąść jak najbliżej s. Liwii



ZDJĘCIA MARTA DEKA

i Bożej Miłosierdzia

zawarta osierdzie

– Wszystkie gromadzimy się wokół tego, co się dzieje w domu, bo wtedy łatwiej taki dom prowadzić – mówi siostra przełożona. Dla nas najważniejsze jest w tej chwili przedszkole. Chcemy być jak najbliższej tych dzieci i ich rodzin. Ogarniamy je swoją życzliwością, a w sposób szczególny modlitwą.

Siostra Petronia

Przyjechała tu przed 51 laty. Wtedy nie było ani kościoła, ani osiedla. Jest żywą kroniką radomskiego domu, pamięta wszystkie ważne daty. Przybyła tu do pracy w ogrodzie i zajmowała się nim 20 lat. Jak sama wspomina, to była ciężka praca. Były ciepłarnie, kotłowne. Gdy wybudowano obok osiedle, klienci przychodzili do ciepłarni po kwiaty. – Hodowałam kwiaty doniczkowe: cyklameny, pry-

mulki, a wiosną petunie i pelargonie. Miałam też bardzo dużo hortensji, a te były kupowane do kościołów. To, co wyhodowałyśmy i sprzedawałyśmy, przeznaczone było na utrzymanie domu. Robiłam też wieńce, takie piękne, wysokie, bo byłam mocna w rękach i mogłam dobrze to wszystko powiązać. Przygotowywałam także wiązanki ślubne. Podobno robiłam najładniejsze wiązanki i wieńce w okolicy.

Siostra Petronia pamięta też znajdujące się w podwórzu gospodarstwo. – Było parę świnek, krówki. Mieliliśmy takiego Jasia, miał 40 lat i pracował u nas – wspomina. – On kiedyś te krowy pędził ulicą Struga. Obok naszego ogródka był fryzjer. Do fryzjera były dwa schodki i do nas były dwa schodki. Ta krowa coś sobie pomyliła i poszła obok po schodkach do fryzjera, do środka. Zobaczyła się w lustrze i wcale nie

chciała wychodzić. W końcu fryzjerki jakoś ją wyprowadziły! Na początku lat 70. gospodarstwo zostało zlikwidowane.

W 1977 roku bp Piotr Głębiowski erygował nową parafię pw. Matki Bożej Miłosierdzia. Do czasu wybudowania kościoła miejscem modlitwy była kaplica sióstr przy ul. Struga. Proboszczem nowej parafii został mianowany ks. Adam Stanios. Na lokalizację kościoła wyznaczono ogród sióstr. Zlikwidowano więc ogród, a siostra Petronia przez kolejne 17 lat prowadziła kwaciarnię. Dziś, choć już na emeryturze, nadal jest bardzo aktywna. Pomaga w kuchni, dba o skwery.

Zapach chleba

Siostra Hanna przez wiele lat sprzedawała chleb wypiekany w tutejszej piekarni, a dziś wspomina: – Po chleb przychodziło bardzo dużo ludzi. Niektórzy brali po siedem, po dziesięć bochenków. Jak chleba zabrakło, trzeba

było czekać godzinę na następny wypiek. A na raz pieczono 80, 90 bochenków. Było pięć wypieków dziennie. Kiedy dzieciaki przychodziły ze szkoły, to kroilałam ten chleb na ćwiartki. To była bardzo miła praca. Ale w piekarni siostry pracowały bardzo ciężko. Wszystkie robiły same, nawet rozładowały samochód z workami mąki. Siostra, która akurat miała dyżur, musiała wstawać o 2.00 w nocy i robiła rozczyń. A na święta to już się piekło dzień i noc bez przerwy. Kiedyś jeden pan zapytał: „Siostry, jak wy robicie ten chleb, że on jest taki dobry, zawsze tu tyle ludzi przychodzi?”. A ja na to: „Proszę pana, serce się wkłada”. Siostra często rezygnuje ze śniadania albo obiadu, żeby tylko tam być i wszystkiego pilnować.

Obecnie w radomskiej wspólnoty jest 20 sióstr – 15 profesek wieczystych i pięć sióstr, które przygotowują się do złożenia ślubów wieczystych. Siostry oprócz pracy w przedszkolu pracują przy parafii.

Życzenia

Z okazji Święta Miłosierdzia Bożego życzymy wszystkim czytelnikom „Gościa Niedzielnego” radosnego spotkania ze Zmartwychwstałym Panem, wychodzącym naprzeciw nam ze swoją miłosierną miłością. Niech to wezwanie Pana Jezusa „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” dotrze za wstawiennictwem Matki Bożej Miłosierdzia i św. s. Faustyny do każdego człowieka, dla zbawienia nas i całego świata.

S. OLIWIA

**Modlitwa
wspólnoty
w Godzinie
Miłosierdzia**



Poświęcenie pomnika w Kozienicach

Magnes mądrości, miłości i łaski



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

To miejsce przyciąga. Nie sposób go przeoczyć, nawet jeśli tylko się przejeżdża.

Kamienie przypominają szczyt Giewontu, a ażurowy krzyż świadomie przywołuje ten patrzący na Polskę z tatrzańskie szczytu.

– Byłem na Giewoncie. Kiedy tędy przechodzę, idąc do szkoły, i widzę ten krzyż, jakoś wracam myślami do tamtej wyprawy. Przypominają mi się także słowa wypowiedziane przez Jana Pawła II w Zakopanem o krzyżu na Giewoncie – mówi Piotrek, tegoroczny maturzysta.

Plac przy kościele Świętego Krzyża w Kozienicach i przyległe ulice wypełniło kilka tysięcy wiernych. Uczestniczyli w uroczystości poświęcenia pomnika, na którą czekano od szeregu miesięcy. Obecne były władze miasta i powiatu oraz parlamentarzyści i samorządowcy. Jak przypomniał burmistrz miasta Tomasz Śmietanka: – Pomnik powstał z potrzeby serca mieszkańców całej ziemi kozienickiej. Dziękujemy Księdzu Biskupowi za duchowe wsparcie na każdym etapie realizacji budowy pomnika.

Z kolei pasterz diecezji wyraził wdzięczność za finalizację zamysłu budowy pomnika i za spotkanie z wierzącymi: – Wybudowaliście ten piękny pomnik, aby przypominać sobie bliskość Pana tu, na ziemi. Gratuluję wam. Ale przede wszystkim gratuluję tego, że jest nas tu tak wielu, że jesteśmy zjednoczeni w miłości. To znak, że budujecie na dobrym fundamencie, na Chrystusie zmartwychwstałym. Niech ten krzyż będzie dla nas potrójnym magnesem: magnesem mądrości, miłości i łaski. Takie jest przesłanie tego miejsca.

Kozienicki pomnik swą formą nawiązuje do dwóch okoliczności: przypomina tytuł kościoła i jest hołdem złożonym Janowi Pawłowi II. Z jego lewej strony, u podstawy, umieszczone zostało popiersie Papieża Polaka. Z prawej bije źródło, które jest przypomnieniem papieskich słów „Tryptyku rzymskiego” uczących o tym, że aby dotrzeć do źródła, trzeba iść ku górze.

PAWEŁ TARSKI

Wartę przy pomniku zaciągnęli harcerze.

Z lewej: bp Zygmunt Zimowski i ks. Edward Warchol

Grupa artystyczna z przysuskiego ogólniaka

Można na nich liczyć

Salę Miejskiego Domu Kultury wypełniają ich koleżanki i koledzy. Nie jest łatwo grać dla swoich. W planie jeszcze kilka koncertów: dla mieszkańców Przysuchy, dla gimnazjalistów i dla tych, których w tym roku czeka matura.

Grupę rok temu zebrały katecheta s. Elżbieta Gajowiak oraz Elżbieta Karkoszka, wicedyrektor w Zespole Szkół nr 1 im. Jana Pawła II w Przysusze. Zaśpiewali wówczas wiele utworów z „Tu es Petrus” Piotra Rubika i Zbigniewa Książka. W tym roku sięgnęli po piosenkę poetycką, wykonywaną przez Antoninę Krzysztoń, Justynę Steczkowską, Macieję Miecznikowską i innych.

– Szkoda mi rozstawać się z taką ekipą – wyznaje tegoroczna maturzystka Kinga Katana. Jest ich obecnie czternaścioro. Są z różnych klas, niektórzy dopiero zaczęli naukę w liceum. – Wychwyliła nas siostra Elżbieta. Chciała zebrać grupę możliwie najlepiej śpiewających uczniów. Ubiegłoroczny występ został bardzo dobrze przyjęty przez mieszkańców Przysuchy. Stąd obecny nowy repertuar, no i występy – dodaje Małgorzata Seta z II a.

– To świetna grupa osób, które są gotowe udzielać się – i to zresztą robią – w ciągu roku szkolnego,

gdy – czy to w szkole, czy w kościele – organizujemy jasełka, misteria, rekolacje i inne tego typu imprezy, mówi z entuzjazmem ks. Marcin Dziemba, katecheta w tejże szkole.

Pod koniec koncertu daje się słyszeć nowy instrument – akordeon. Na scenie śpiewają Kinga Katana i Bartłomiej Klimek. Po chwili oklaski i owacje. To powitanie akordeonisty. Jest nim Włodzimierz Siwak, nauczyciel informatyki. On sam powie po koncercie: – Wyszedłem dziś z inną klawiaturą niż komputerowa. Gram od szkoły podstawowej. Tutaj wystąpiłem pierwszy raz. Zaprosiła mnie pani dyrektor Karkoszka.

Po koncercie jeszcze jedna niespodzianka. Na scenę wniósł ją ks. Dariusz Pater, także katecheta w liceum. Przytnął wielkocenny prezent: błogosławieństwo od Benedykta XVI, następcy Patrona szkoły. Zawisnie w szkole na honorowym miejscu. Odbierając je, dyrektor szkoły Zofia Szymańska nie kryła radości i wzruszenia.

– Nasza młodzież jest wspała – mówi po koncercie s. Elżbieta Gajowiak. – Jest w nich bardzo dużo chęci szukania dobra i chęci dzielenia się własnym dobrem z innymi. Oni naprawdę chcą swoje życie poświęcić dobru. Nawet jeśli niecodziennie nazywają je Jezusem Chrystusem, to przecież w gruncie rzeczy o Niego im chodzi.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Piętnasty członek zespołu wzbudził wielki entuzjasm u widzów



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Przygotowania do pobicia rekordu Guinnessa w szachach

Wielkie wyzwanie



MARTA DEKA

I czerwca szachiści, którzy przybędą do Radomia, zmierzą się z dotychczasowym rekordem w kategorii największej liczby osób grających jednocześnie w tę królewską grę. Organizatorzy prowadzą warsztaty i zapraszają wszystkich, którzy chcą mieć swój udział w pobiciu rekordu.

Po raz czwarty w Radomiu odbyły się Warsztaty Szachowe. – To są m.in. przygotowania do bicia rekordu Guinnessa. Chcemy zainteresować i wyszkolić grupę osób, które chciałyby być koordynatorami naszych poczynań w swoich środowiskach, szkołach, zakładach pracy, na osiedlach, w domach kultury – mówi Marek Niedźwiecki, pomysłodawca warsztatów. Ta inicjatywa zaowocowała już współpracą z osobami, które uczą w szkołach i chcą propagować grę w szachy. Gospodarzem IV warsztatów było Publiczne Gimnazjum nr 13 w Radomiu. Zaproszenie na nie kierowane było do nauczycieli, wychowawców,

rodziców i wszystkich, którzy chcą propagować szachy.

Oprócz wykładów, uczestnicy mogli obejrzeć prezentację multimedialną przygotowaną przez członków Uczniowskiego Klubu Sportowego „Roszada”: Pawła Gorgonia, Aleksandrę Zawadę, Jacka Kutkiewicza, Krzysztofa Gruszkę.

Debiut w partii szachowej to pierwsza droga do wygranej, wyjaśnia pan Marek

– Informacje dotyczące warsztatów zamieściliśmy w Internecie. Dzięki temu ogłoszeniu zgłosił się do nas nauczyciel ze Starachowic, który zaprosił naszą ekipę do zorganizowania warsztatów w ich mieście. Cieszy nas, że z tą inicjatywą wychodzimy poza Radom – mówi Marek Niedźwiecki.

MD

Zapowiedzi

■ NAWIEDZENIE

16 kwietnia – Alojzów
17 kwietnia – Dąbrówka Warszawska
18 kwietnia – Koszary
19 kwietnia – Ruda Wielka
20 kwietnia – Sereźdźce
21 kwietnia – Wierzbica
22 kwietnia – Jasieniec Łżecki

■ REKOLEKCJE DLA MAŁŻEŃSTW

Duszpasterstwo Rodzin i ruch „Spotkania Małżeńskie” zapraszają małżeństwa do udziału w rekolekcjach, które odbędą się od 20 do 22 kwietnia w domu rekolekcyjnym przy sanktuarium Matki Bożej Świętorodzinnej (Studianna Poświętne). Zgłoszenia i bliższe informacje w Diecezjalnym Ośrodku Duszpasterstwa Rodzin przy ul. Malczewskiego 1 w Radomiu (nr telefonu 048 34 06 235). Ośrodek czynny jest w poniedziałki i czwartki od 10.00 do 16.00 oraz wtorki i środy od 13.30 do 16.00. Zgłoszenia przyjmuje też opiekun rekolekcji ks. Artur Lach pod numerami telefonów: 0602 879 662 lub 048 38 10 137.

■ MODLITWA ZA RADOM I DIECEZJĘ

Grupa modlitewna „Radość i Nadzieja” zaprasza 15 kwietnia o godzinie 15.00 na comiesięczną Mszę św. i Koronkę do Bożego Miłosierdzia do radomskiego kościoła garnizonowego pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika (plac Konstytucji 3 Maja).

■ ZAPROSZENIE NA SYMPOZJUM

21 kwietnia w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Młyńskiej 23/25 odbędzie się sympozjum w 60. rocznicę święceń kapłańskich ks. bp. Edwarda Materskiego.

Program:

9.30–10.30 – Eucharystia jubileuszowa (kaplica seminaryjna)
10.30–10.45 – Rozpoczęcie sympozjum i powitanie gości (Aula Jana Pawła II)
10.45–11.30 – Wykłady: bp Zygmunt Zimowski, bp Wacław Depont
12.00–13.30 – Wykłady: bp Kazimierz Gurda, ks. prof. Teofil Siudy
3.30–14.00 – Występ zespołu z Wileńszczyzny

BICIE REKORDU GUINNESSA W SZACHACH

Organizatorzy zapraszają 1 czerwca do Radomia wszystkie osoby grające w szachy na pobicie rekordu Guinnessa. Impreza odbędzie się przed gmachem MOSIR-u, przy ul. Narutowicza. Początek o godzinie 12.00. Zgłoszenia zawierające: imię, nazwisko, miasto, województwo, nazwę klubu, kategorii szachowej, e-mail, numer telefonu kontaktowego, ranking FIDE i PZSzach, przyjmowane będą do 30 maja. Można je wysłać listownie pod adresem: Marek Niedźwiecki, Uczniowski Klub Sportowy „Roszada”, ul. Gębarzewska 25 b, 26-600 Radom; zgłosić telefonicznie: 0507 434 079, e-mailem: uks.roszada@gmail.com oraz poprzez rejestrację na stronie: www.szachy.3sh.pl. Istnieje też możliwość zgłoszenia się w dniu imprezy. Uczestnicy powinni zabezpieczyć komplet szachów. Ponadto przynieść ze sobą krzeselka i stoliczki lub coś do siedzenia na ziemi np. karimatę, materac, koc.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Bożego Miłosierdzia w Radomiu

Jeżowa Wola, Potkanów, Pruszków

Nie tak dawno temu były to podradomskie wioski. Dziś są dzielnicami, które należą do jednej parafialnej wspólnoty.

W ostatnich dekadach wiele się zmieniło. Przybyło domów. Nie jest to już podmiejski region żyjący z rolnictwa. Na przedmieście przeprowadzają się ci, którzy pracują w mieście, lub ci, którzy tutaj otworzyli swe firmy.

Pamiętka papieskiego nauczania

Kościół stoi na Jeżowej Woli. Pierwszą Mszę św. celebrowano 17 maja 1981 r. Tytuł parafii nawiązywał do ogłoszonej wówczas encykliki Jana Pawła II „O Bogu bogatym w miłosierdzie”. Pierwszym proboszczem był ks. Stanisław Pietrucha. Bardzo szybko powstała świątynia. W pierwszych latach parafia była terytorialnie większa. Obejmowała ulice należące dziś do wspólnoty Chrystusa Kapłana. Ks. Stanisław dojeżdżał z posługą duszpasterską na plac dzisiejszego seminarium. Stała tu wówczas dojazdowa kaplica – dziś odrębny kościół parafialny.

Schola i Zawiszacy

Te dwie grupy są dumą parafii. Harcerską Zawiszków założył wikariusz ks. Mirosław Kszczot. W gronie liturgicznej służby



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

ołtarza praktycznie nie ma tych, którzy nie byliby harcerzami. Niejednokrotnie szkolny rok pracy radomskich Zawiszków zaczynał się Eucharystią sprawowaną na Jeżowej Woli.

Parafialną scholę prowadzi organistka Barbara Wrzask. Pod jej kierunkiem dwa lata temu zespół wygrał diecezjalny festiwal kołęd i pastorałek. Nazwę „Cor cordi” (serce sercu) nadał zespołowi dzisiejszy biskup zamojski Wacław Depo. Jest kolegą kursowym proboszcza. Będąc jeszcze rektorem seminarium, był w parafii częstym gościem. To niejedyny żywy związek z seminarium. Przez szereg lat w pracy duszpasterskiej pomagał ojciec duchowny seminarium ks. Adam Płuciennik. Dziś pomagają tutaj mieszkający w seminarium pracownicy kurii ks. Paweł Stefański oraz dyrektor

Komisji ds. Muzyki i Śpiewu Kościelnego ks. Wojciech Szary, były wykładowca w seminarium.

Posługa w szpitalu

Mało kto nie zna nazwy Krychnowice. Tu znajduje się szpital psychiatryczny. Codzienny obchód rozpoczyna się przed godziną 7. Najpierw oddział rehabilitacji neurologicznej. Potem oddział nerwicy i sześć oddziałów psychiatrycznych. Wszędzie spowiedź i Komunia. Potem Msza św. w kaplicy Matki Bożej Bolesnej. Pacjenci przygotowują liturgię. Czytają, prowadzą śpiewy.

Osobną sprawą jest oddział dziecięco-młodzieżowy. Jego pacjenci mają systematyczną katechezę, a w niedzielę z opiekunami uczestniczą w Eucharystii w kościele parafialnym.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. KAN. HENRYK MOCHOL

Święcenia kapłańskie – 3 czerwca 1978 r. w Sandomierzu. Wikariaty – Wrzos, Połaniec, Radom, parafia pw. Opieki NMP. Probostwo od 1995 r.

Niebawem przy kościele pojawi się elegancka kostka

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się i jestem z tego dumny, że mogę tu być proboszczem. Tytuł naszej parafii jakoś nawiązuje do słów Chrystusa, które niemal trzydzieści lat temu umieściłem na moim prymitywnym obrazku: „Wszystko, cokolwiek uczyniście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili”. Te słowa, które wiążą się z posługą najbardziej potrzebującym, rozumiem w sposób szczególny, wtedy gdy mogę służyć codzienną pomocą duszpasterską w szpitalu psychiatrycznym. Spotykam tam tych, którzy są autentycznie „braćmi najmniejszymi”.

Od ponad dziesięć lat spotykam się z wielkim oddaniem parafian, zatroskanych o wspólnotę i świątynię. Choć wszystko jest tutaj stosunkowo nowe, to przecież co rusz trzeba dokonywać drobnych renowacji. Tak było choćby przed nawiedzeniem parafii przez Maryję w znaku jasnogórskiej ikony. Udało się nam nie tylko przeprowadzić malowanie kościoła, ale też wymienić tynki. Parafia liczebnie rośnie. Przybywa dzieci i młodzieży. Coraz trudniej ogarnąć samemu całość obowiązków. Mam nadzieję i cieszę się z tego, że niebawem – po sześciu latach przerwy – będziemy mieli wikariusza. Będę mógł podzielić się z nim zadaniami i wspólnie prowadzić pracę duszpasterską.

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 8.00, 11.00, 12.15, 15.00. W kaplicy szpitalnej 9.30
- W dni powszednie – 18.00. W kaplicy szpitalnej 8.00